

Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 38-28, 228 i 229.
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
 Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echa

Rok V, № 226. Łódź, Wtorek 3 września 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
 Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr.; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł. dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc. zagraniczne o 100 procent drożej.
 Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Ilu Żydów wyemigrowało z Polski do Palestyny? Oficjalny wykaz M. S. Z.

Warszawa, 3. 9. (tel. wł. „Echa“). Wobec krwawych walk między Żydami i Arabami w Palestynie, Ministerstwo Spr. Zagranicznych ustaliło następujące cyfry przebywających w Palestynie Żydów z Polski.
 W ciągu ostatnich 10 lat wyemigrowało z Polski do Palestyny 50.000 Żydów (ponad jeden proc. ludności żydowskiej w Polsce). Najwięcej wyjazdów było w roku 1926, gdyż granice Polski opuściło 20.000 Żydów.
 Główne skupisko Żydów polskich w Palestynie znajduje się oprócz Jerozolimy w koloniach Rachabat, Necht i Thone. Większość z tych Żydów zachowuje obywatelstwo polskie, pozostając pod opieką polskiego konsulatu.
 Znaczna część emigrantów powróciła z Palestyny zpowrotem do Polski.

WSPÓLNY FRONT MAHOMETAN.
 Bombaj, 3. 9. (tel. własny). Jutro ma się odbyć manifestacja mahometan. Celem jej jest poparcie Arabów

palestyńskich przez mahometan z Indji oraz wyrażenie protestu przeciwko sjonistycznej polityce Anglii w stosunku do Palestyny.

Bunt więźniów w Rzeszowie. Policja opanowała groźną sytuację.

Rzeszów, 3. 9. (Tel. własny „Echa“). Wczoraj po południu w więzieniu Sądu Okręgowego wybuchł bunt więźniów zainicjowany przez bandytę

Jana Fronczaka. Na umówiony sygnał więźniowie zaczęli demolować urządzenia celnicze i jeden z kryminalistów zdołał nawet wydostać się na korytarz więzienny. Do gmachu więzienia zawezwano pomoc policyjną, która

pod groźbą karabinów zdołała zaprowadzić porządek. Inicjatorem założono kajądny bezpieczeństwa. Bunt trwał przeszło godzinę i dopiero po przybyciu prokuratora i prezesa sądu zdołano zaprowadzić porządek.

Zgoda na Dalekim Wschodzie. CHINY AKCEPTOWAŁY WARUNKI SOWIETÓW.

Mukden, 3. 9. (Telegr. wł. „Echa“). Między Sowiecami i Chinami doszło do tymczasowego porozumienia.

Hsu-Liang, postanowił uwzględnić żądania Sowieców i usunąć naczelnego dyrektora chińskiego przywracając jednocześnie, na żądanie Rosji status quo na ko-

lei wschodnio-chińskiej. Jednocześnie wypuszczono na wolność wszystkich dotychczas aresztowanych obywateli sowieckich w Charbinie.

Traktat chińsko-polski zostanie wkrótce zawarty.

Nankin, 3. 9. (Tel. wł.). Z urzędowych sfer chińskich komunikują nam, że rokowania polsko-chińskie o traktat polityczny i handlowy

mają przebieg pomyślny i w krótkim czasie zostaną ukończone. Z ramienia rządu chińskiego rokowania z delegacją polską

proceedy dyrektor ministerjalny Wang-Tu-Sien. Według informacji ze źródeł miarodajnych Polska wyraziła zgodę na przyjęcie propozycji chińskich za podstawę do rokowań.

DALSZE ZAMIESZKI W PALESTYNE.

Jerozolima, 3. 9. (telegr. wł. „Echa“). Arabowie podpalili w dniu wczorajszym kolonię żydowską — Jaise Thamas w pobliżu jeziora Tybejadzkiego oraz koszary żydowskie w Haifie.

Jerozolima, 3. 9. (telegr. wł. „Echa“). Wczoraj tylko w północnej Palestynie trwały utarczki z Arabami, w pozostałej Palestynie panował spokój.

Ogółem od początku walk padło zabitych: 83 mahometan 109 Żydów i 4 chrześcijan. Ranionych jest około 300 z obu stron. Do charakterystycznych szczegółów

deklaracji egzekutywy arabskiej która jest zarazem odpowiedzią na oświadczenie wysokiego brytyjskiego komisarza, — należą następujące momenty: Arabowie kładą nacisk na to, że Żydom władze angielskie rozdały broń.

że Żydzi mordowali bezbronne kobiety i dzieci arabskie i że są liczne wypadki, gdzie Arabowie byli zabijani przez żołnierzy angielskich w łóżkach w swych własnych siedzibach.

Niebezpieczna choroba słynnego wynalazcy, Edison zapadł na zapalenie płuc.

Nowy Jork, 3. 9. (Tel. wł. „Echa“). Edison, wielki wynalazca amerykański skutkiem przeziębienia się w dniu 11-go sierpnia r. b. zapadł na zapalenie płuc i zmuszony jest przebywać w łóżku.

Wobec tego, że ma on 83 lata stan jego należy uważać za groźny.

DOLAR W ŁODZI.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89. W płaceniu 8.87. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna. Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie 8.85.

Echa katastrofy budowlanej przy ulicy Łagiewnickiej.



Przy ulicy Łagiewnickiej 17 zawaliło się wskutek budowy piwnicy całe wnętrze, wskutek czego 4 rodziny pozostały bez dachu. Fot. A. Mayer.

Zgon siostry Hindenburga.

Berlin, 3. 9. (Tel. wł. „Echa“). W Poczdamie zmarła jedyna siostra prezydenta Rzeszy Niemieckiej Anna Ida von Hindenburg, przeżywszy lat 78.

Zgon jej nastąpił po operacji spowodowanej przez niezbyt kieszek.



Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Demokratyczny król — sportowiec.



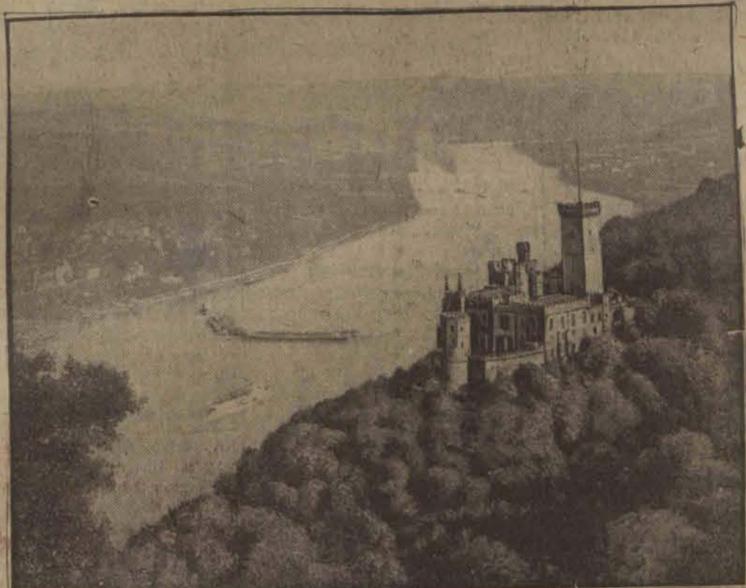
Król szwedzki Gustaw V (młodszy 2 paniami), pomimo swych 70 lat jeden z najlepszych tenistów Europy i w ogóle zap-

lony sportowiec, — znany jest ze swoich demokratycznych przekonań. Często go można widzieć w tłumie podczas wy-

ścigów lub zawodów, nie korzystającego ze specjalnych trybun przeznaczonych dla pa-

niujących. (h)

Punkt styczny francuskiej i angielskiej okupacji Nadrenii.



Za dwa tygodnie rozpocznie się ewakuacja wojsk angielskich z Nadrenii. Na ilustracji widzi-

my zamek Stolzenfels nad Reną, gdzie stykają się strefy okupacyjne Anglii i Francji. (h)

„HEINE MEDINA“ W ŁODZI. BRIAND CIĄGLE MARZY O PANEUROPIE.

Nowa epidemia w naszym mieście.

Łódź, 3. 9. W ostatnich czasach władze zdrowotności publicznej w Łodzi zaabsorbowane zostały kilkoma wypadkami straszliwej choroby zakaźnej zwanej Heine-Mediną.

W związku z powyższym zwróciliśmy się do Wydziału Zdrowotności Publicznej z prośbą o zapoznanie nas z objawami tej choroby i walką, jaką prowadzi z nią władze.

Oto co nam powiedziano:

Porażenie dziecięce. Zwane Heine-Mediną nie jest chorobą nową, bowiem już w roku 1840 pierwszy Heine wyodrębnił ją z pośród innych chorób rdzenia, zaś pierwszą wzmiankę o tej chorobie jako epidemicznej spotykamy w literaturze już 1860 roku. Dopiero w r. 1900, gdy na Międzynarodowym Kongresie Lekarskim w Berlinie Medin zreferował swe spostrzeżenia dotyczące się epidemii tej choroby w Sztokholmie w r. 1897 ustalono niezbieżnie iż jest to

choroba epidemiczna

W Polsce po raz pierwszy zanotowano epidemję choroby Heine Medina w r. 1911.

Ogólnie używana nazwa „Porażenia dziecięcego“ wskazuje, iż na cierpienia omawiane zapadają prawie wyłącznie (96 proc.) dzieci. Choroba ta rozwija się szczególnie często w 2 i 3 roku życia. Choroba ta wybucha po większej części

w lecie.

Chociaż zarzek tej choroby nie został wykryty, to jednak badania nad chorymi i doświadczenia na zwierzętach do starczyły nauce dużo materiału co do natury zarzaka i jego cech życiowych.

Wiemy więc, że zarzek znajduje się w wydzielinie nosa, jamy ustnej i gardła, że jest przenoszony

przez ludzi,

Znajdując się w jamie ustnej zarzek dostaje się łatwo może do górnych części dróg oddechowych, gdzie wdrażając się w głąb

przechodzi do krwi,

stad po pewnym czasie do płynu mózgowo-rdzeniowego i do tkanki nerwowej. Głównym miejscem lokalizacji zarzaka jest rdzeń.

Pamiętać należy o tem, że zarzek znajduje się także w wydzielinie błon śluzowych nosa i jamy ustnej

ludzi zdrowych,

którzy byli w zetknięciu się z

chorymi na porażenie dziecięce.

Choroba wybucha zwykle nagle, ciepota podnosi się do 39 st., a nawet do 40 st., występuje ból głowy nieraz wymioty i biegunka, często drgawki, nie raz objawy mózgowe (zamroczenie świadomości, zwężone źrenice i t. p.).

Na drugi, a najdalej na trzeci dzień ciepota spada, a jedno cześnie zupełnie niespodziewanie następuje

porażenie obu rąk

i nóg jednocześnie, częściej obu nóg lub obu rąk. Niekiedy dziecko zasypia z objawami gorączki, rano zaś budzi się z porażeniem. Po kilku dniach następuje polepszenie t. j. ruchliwość mięśni, a porażenie obejmuje odpowiednie grupy mięśniowe na nodze lub ręce. Wskutek zaś porażenia i zaniku pewnych grup mięśniowych następuje zniekształcenie kończyn.

W dalszym ciągu porażona ręka i noga zatrzymują się w swym rozwoju t. j. podczas gdy organizm cały rośnie wówczas noga lub ręka zachowuje swe rozmiary dziecięce. Dziecko staje się więc

kałką:

utyka, kuleje lub czołga się. Z powyższego wynika, iż choroba Heine-Medin jest groźną chorobą epidemiczną, należy więc wiedzieć w jaki sposób można się ustrzec tego cierpienia.

Przedewszystkiem chory w nien być jak najwcześniej

odosobniony.

Otoczenie chorego winno płukać jak najczęściej jamę nosowo-gardzielową, najlepiej roztworem

wody utlenionej.

Dzieci z otoczenia chorego mogą pójść do szkoły dopiero po dwóch tygodniach i gdy została dokonana dezynfekcja mieszkania formaliną.

Ludność winna pamiętać, że najlepsza obrona przed chorobą Heine - Medina

to czystość jamy ustnej

i gardła, czystość rak, ubrania, jedzenia.

Przestrzegać należy zwłaszcza dzieci przed używaniem wspólnych chustek do nosa, ręczników, przed całowaniem w usta i t. p.

W każdym podejrzanym wypadku należy niezwłocznie zawiadomić lekarza celem zastosowania jak najwcześniej odpowiedniego leczenia.

W związku z powyższym,

Wydział Zdrowotności Publicznej na dzień 6 września zwołał konferencję, celem wydania odpowiednich zarządzeń i przedsięwzięcia kroków zapobiegawczych na dalszą metę.

(s)

Genewa, 3. 9. (Tel. wł.) — Dziś o godz. 4 po poł.

Macdonald wygłosi dawno oczekowane przemówienie, poświęcone polityce zagranicznej. Dzisiejszy „Petit Parisien“

rozwiła zasady projektu Brianda co do **Stanów Zjednoczonych Europy** i twierdzi, że właściwie Briand ma na myśli nie polityczną, lecz **gospodarczą współpracę** państw Europy i chce zrealizować rodzaj Unji Gospodarczej Europy.

Jutro Snowden wypowie **przez radio**

z Londynu mowę dla wszystkich angielskich radiodłobców. Ma ona zawierać, według źródeł nie mieckich które już są poinformowane o jej treści, między innymi następujące ustępy:

„Już w 3 roku po Wielkiej Wojnie najwybitniejsi ekonomiści świata twierdzili, że ściągnię-

cie wszystkich reparacji i kosztów wojennych od Niemców **jest niemożliwością.**

Plan Dawesa i pięcioletnie z nim doświadczenie wykazało słuszość poglądów tych ekonomistów. Dr. Stresemann w Hadze ujawniał stale gotowość do współpracy z pozostałymi państwami.

W przeciwieństwie do głosów prasy — stosunki angielskiej delegacji do delegacji innych krajów były bardzo przyjazne i serdeczne. Konferencja w Hadze zwiastuje nową erę, która ma zapewnić narodom Europy od dawna wyczekiwany powszechny pokój! —x—

Szwajcarom się nie wiedzie.

Synowie gór kapitulują przed morzem.

Dover, 3. 9. (Tel. wł. „Echa“) Pływak szwajcarski Doris, który wypłynął wczoraj z przylądka

Gris Nez we Francji w kierunku Anglii

musiał w odległości 11,2 km. od brzegów angielskich skapitulować. Zupelnie wyczerpanego pływaka wzięto o g. 20 35 wieczorem do łodzi, która mu towarzyszyła.

Olbrzymi pożar na przedmieściach Paryża.

400 rodzin bez dachu nad głową.

Paryż, 3. 9. (Tel. wł. „Echa“) Wczoraj wybuchł nagle w dzielnicy barakowej na przedmieściu Paryża olbrzymi pożar.

W ciągu godziny spłonęło

200 baraków, pozostawiając 400 rodzin bez dachu.

O godz. 4 rano dziś jeszcze nie zdołano stłumić pożaru.

Słynny szybkobiegacz Nurmi wystąpi w stadionie warszawskim.

Warszawa, 3. 9. (Tel. wł. „Echa“). Na zawody lekkoatletyczne Akademickiego Związku Sportowego, zapowiedziane na sobotę i niedzielę w Warszawie, zapowiedział swój przyjazd najsłynniejszy sportowiec świata

Pao Nurmi. Nurmi będzie startował w dwóch biegach.

Jeden z biegów na 6.400 metrów będzie

próbą pobicia rekordu światowego.

Fałszywy inkasent Kasy Chorych.

Intratne zajęcie bezrobotnego.

Łódź, 3. 9. — Od dłuższego już czasu obchodził domy w obrębie IX i II komisariatu policji mieszkania prywatne „młodych“ i legiancki mężczyzna i podając się za inkasenta

Kasy Chorych

ściągał składki ubezpieczeniowe od służby domowej. Tajemniczy inkasent zaopatrzony był w legitymacje i bloczki ze stempel kasowym, to też najwięcej łodziem chętnie płacili należności, otrzymując wzamian pokwitowanie.

Te ostatnie okazały się jednak

sfalszowane,

wobec czego zawiadomiono policję.

Kilkudniowe poszukiwania zakończono zostały pomyślnie. Pseudo-inkasenta Kasy Chorych ujęto w dniu wczorajszym. Okazał się nim bezrobotny Kazimierz Bagiński, łodzianin, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 12.

Bagińskiego osadzono w areszcie przy Urzędzie Śledczym.

xx

Echa tajemniczego zabójstwa pod Zakowicami.

Strzał padł z pociągu Nr. 198.

Łódź, 3. 9. — W ubiegłą niedzielę podaliśmy wiadomość o tajemniczym zabójstwie na torze kolejowym pod Zakowicami. W dniu dzisiejszym dopiero władzom śledczym udało się

ustalić nazwisko

zabitego. Okazał się nim mieszkańcem wsi Nowe-Zakowice, nie jak i Bronisław Wilkowski.

W dalszym ciągu ustalono, że do Wilkowskiego strzelano z

pociągu nr. 198, zdążającego do Łodzi. Kto jednak był sprawcą śmiertelnego strzału — narazie nie stwierdzono.

Energiczne śledztwo trwa nadal.

xx

„Zeppelin“ doleciał do brzegów Europy.

Berlin, 3. 9. (Tel. wł. „Echa“). „Zeppelin“ dzisiaj przed południem doleciał do brzegów Hiszpanji.

Przymusowe lądowanie samolotu wojskowego pod Kołem.

Łódź, 3 września. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na łakach, pod miasteczkiem Koło spadł samolot wojskowy typu „Potez“. I pułku lotniczego w Warszawie.

Samolot został szczęśliwie uinTELIGENTNA i zdolna (lżr.) poszukuje sżycia w domu. Adres: Kaniucna 16 m. 36.

SPRZEDAM zakład fryzjerski. Władomocność: Leszno 47.

DROZDZEWSKI WACŁAW, zam. przy ul. Żorawiej 18, zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Kutno.

RYZŁAK Rafał zamieszkały przy ul. Młynarskiej 93 zgubił legitymację pomocową wydaną przez Urząd Pośrednictwa Pracy.

SOBISTYL Baltazar, Ruda Pabjanicka Pańska 6, zgubił książeczkę wojskową wydaną Łódź-powiat, legitymację od roweru Nr. 1144 i przepustkę wydaną przez elektrownię.

Bezczelna tranzakcja dwóch oszustów. Usiłowana sprzedaż cudzego autobusu w Tuszynie.

Łódź, 3. 9. — Przed kilkoma dniami przybył do Tuszyna niejaki Berek Eizen, rodem z Chef

ma, człowiek dość zamożny, który sprzedałszy tam niewielką nieruchomość, przywiózł z sobą

znaczny kapitał.

Eizen przyjechał do swych krewnych, którym oświadczył, iż gotów jest

kupić autobus

i uruchomić rentowne przedsiębiorstwo komunikacyjne.

Pojawienie się bogatego człowieka wśród ubogich mieszkańców Tuszyna wywołało istną sensację, nie więc dziwnego, że wieść o jego fortunie, często przesadzona, lotem błyskawicy rozszalała się po mieście.

W dniu wczorajszym do Eizena zgłosiło się dwóch mężczyzn, którzy podając się za właścicieli autobusu o nowej konstrukcji, oświadczyli, iż są gotowi odsprzedać go.

W tym celu prosił Eizena, aby się z nimi udał na plac, gdzie mu maszynę pokazał.

Na placu istotnie stał piękny, prawie nowy autobus Eizen obejrzał go dokładnie. Widocznie przypadł mu do gustu, bowiem zapytał o cenę.

Kupcy ceny nie podali i tłumaczyli się solidnością, oświadczyli, że pierwiej winno go wypróbować i, o ile będzie mu konwenjował, podadzą wówczas cenę.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

25 złotych, a sam ulokował się na siedzeniu obok szofera.

Uplynieło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się szofer i spojrział na niespodziewanego gościa pytającym wzrokiem.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

25 złotych, a sam ulokował się na siedzeniu obok szofera.

Uplynieło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się szofer i spojrział na niespodziewanego gościa pytającym wzrokiem.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

25 złotych, a sam ulokował się na siedzeniu obok szofera.

Uplynieło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się szofer i spojrział na niespodziewanego gościa pytającym wzrokiem.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

25 złotych, a sam ulokował się na siedzeniu obok szofera.

Uplynieło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się szofer i spojrział na niespodziewanego gościa pytającym wzrokiem.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

25 złotych, a sam ulokował się na siedzeniu obok szofera.

Uplynieło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się szofer i spojrział na niespodziewanego gościa pytającym wzrokiem.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

Bezczelna tranzakcja dwóch oszustów. Usiłowana sprzedaż cudzego autobusu w Tuszynie.

Łódź, 3. 9. — Przed kilkoma dniami przybył do Tuszyna niejaki Berek Eizen, rodem z Chef

ma, człowiek dość zamożny, który sprzedałszy tam niewielką nieruchomość, przywiózł z sobą

znaczny kapitał.

Eizen przyjechał do swych krewnych, którym oświadczył, iż gotów jest

kupić autobus

i uruchomić rentowne przedsiębiorstwo komunikacyjne.

Pojawienie się bogatego człowieka wśród ubogich mieszkańców Tuszyna wywołało istną sensację, nie więc dziwnego, że wieść o jego fortunie, często przesadzona, lotem błyskawicy rozszalała się po mieście.

W dniu wczorajszym do Eizena zgłosiło się dwóch mężczyzn, którzy podając się za właścicieli autobusu o nowej konstrukcji, oświadczyli, iż są gotowi odsprzedać go.

W tym celu prosił Eizena, aby się z nimi udał na plac, gdzie mu maszynę pokazał.

Na placu istotnie stał piękny, prawie nowy autobus Eizen obejrzał go dokładnie. Widocznie przypadł mu do gustu, bowiem zapytał o cenę.

Kupcy ceny nie podali i tłumaczyli się solidnością, oświadczyli, że pierwiej winno go wypróbować i, o ile będzie mu konwenjował, podadzą wówczas cenę.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

25 złotych, a sam ulokował się na siedzeniu obok szofera.

Uplynieło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się szofer i spojrział na niespodziewanego gościa pytającym wzrokiem.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

25 złotych, a sam ulokował się na siedzeniu obok szofera.

Uplynieło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się szofer i spojrział na niespodziewanego gościa pytającym wzrokiem.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

25 złotych, a sam ulokował się na siedzeniu obok szofera.

Uplynieło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się szofer i spojrział na niespodziewanego gościa pytającym wzrokiem.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

25 złotych, a sam ulokował się na siedzeniu obok szofera.

Uplynieło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się szofer i spojrział na niespodziewanego gościa pytającym wzrokiem.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

25 złotych, a sam ulokował się na siedzeniu obok szofera.

Uplynieło zaledwie kilka minut, gdy zjawił się szofer i spojrział na niespodziewanego gościa pytającym wzrokiem.

Eizen zgodził się i zapytał o szofer. Szofer — jak oświadczyli kupcy — przysłał niebawem w pierwszej jednak prośbie o zaliczkę na benzynę.

Eizen tak dalece uwierzył kupcom, że wręczył im

Puste łóżeczko dziecka. Tragiczne skutki niedozoru.

Łódź, 3 września. W dniu wczorajszym w kolonii Sikawa gminy Nowosolna, pod Łodzią, wydarzył się tragiczny wypadek.

Oto mieszkanka tej wsi niejaka Bronisława Lisiecka, wyszła pod nieobecność męża, który wyjechał do Brzezina, do Łodzi, pozostawiając

bez opieki

dwójce dzieci 2-letnią córeczkę Marię i 8-miesięcznego synka Zdzisława - Henryka.

Lisiecka oboje dzieci zamknęła w mieszkaniu. Powróciwszy do domu nad wieczorem zastała

mieszkanie puste.

W chwili później odnalazła córeczkę. Dziewczynka wyszła z mieszkania oknem i bawiła się na końcu wsi w gromadce dzieci.

Poszukiwania Zdzisława - Henryka, który zaczynał zaledwie pełzać na czworakach pozostały bezowocne.

Lisiecka przypuszczała, że dziecko jej

zostało utopione przez córkę. Kiedy zapłakana kobieta zaczęła wieczorem słać łódkę, znalazła ku swemu przerażeniu nieżywego chłopczyka

100.000 kóp.

ROZSADY TRUSKAWEK w odmianach, Mamuty, i Noblesse ma do sprzedania zakład ogrodniczy „Nowa Placówka“

M. Kopczyńskiego, Langówek pod Łodzią.

Łódzkie „wilcze doły“.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 3 września. W dniu wczorajszym o godzinie 7 po południu w lesie na Mani znaleziono leżącą

bez znaku życia

kobietę. Zażewany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie nadmiarem

wypitego alkoholu i po udzieleniu pomocy przewiózł kobietę owa w stanie bardzo ciężkim do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Nieznajomą okazała się **19-letnia Irena Organ** bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Konstantynowskiej 90.

Na terenie budowy kolonii robotniczej na Polesiu Konstantynowskim, nalechany wozem odniósł ogólne obrażenie ciała robotnik

22-letni Józef Radoi, zamieszkały przy ulicy Aleksandryjskiej 27. Ofiarę wznad

ku w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

W podwórzu domu przy ul. Wschodniej 16 wpadła

do dołu biologicznego 56-letnia Paulina Prochowska, pracząca, zamieszkała przy ulicy Sierakowskiego 29.

Nieszczęśliwa kobieta oprócz doznanych obrażeń cieleśnych uległa zatruciu gazami.

Prochowska, dającą bardzo słabe oznaki życia przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

NA PRZYSTANKU tramwajowym przy ul. Hauzler, zgubiono paczkę, zawierającą 2 blankiety dolarówek oraz 3 blankiety ubezpieczeniowe, — (bezwartościowo). Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot powyższego za wynagrodzeniem do Plestrzyńskiego, Zgierska 144.

Krople krwi na chodniku.

Niezwykłe samobójstwo dyrektora wytwórni filmowej.

Młoda dziewczyna szła przez jedną z ulic Budapesztu do centrum miasta i zwróciła nagle uwagę, że z góry spada kroplami na trotuar

krew.

Spojrzała na kamienicę i z przerażeniem stwierdziła, że na gzymsie 4-go piętra zwisa bezwładnie na jednej nodze, głową na dół ciało ludzkie.

Dziewczyna zemdlala,

a gdy po pewnym czasie przyszła do siebie, zaalarmowała przechodniów i policję. Pośpieszono na 4-te piętro tej kamienicy do mieszkania 53-letniego dyrektora fabryki, dr. Gezy Hegedusa i znaleziono tam obok okna browning, którym dyrektor pozbawił się życia.

Ciężko raniony dyrektor rzucił się następnie z okna, lecz ciało jego zaczęło się lewą nogą o gzyms, tak, że zwłoki przez wiele godzin

wisiały w powietrzu.

Dr. Hegedus był dyrektorem fabryki i wypożyczalni filmowej która niedawno musiała zostać

z powodu trudności finansowych zlikwidowana. Poza tem cierpiał dyrektor na nieuleczalną chorobę sercową.

Niezwykłe to samobójstwo wydarło w Budapeszcie bardzo silne wrażenie.

—X—

W starym piecu djabeł pali.

D'Annunzio o swej obecnej twórczości.

Znakomity pisarz włoski, mimo podeszłego niemal wieku, zachował jeszcze dość **znaczną ruchliwość** i nie zrezygnował wcale z pracy

literackiej. Obecnie ukończył on dwie sztuki, pomyślane jako uzupełnienie jego utworów: „Sen wiosennego poranka” i „Sen jesiennego wieczoru”.

D'Annunzio napisał nieawno do słynnych **artystek włoskich**

sióstr Irmy i Emmy Grammatica list, malujący nastroj pisarza: „Znajdziecie mnie bardzo zmienionego i rozdwójonego. Moja starość jest bardziej burzliwa, niż moja młodość. Wypełniona jest ona długotrwałymi gorączkowymi fantasmagorjami, krótkimi pauzami dla odpoczynku i wyrzutami sumienia bez poczucia żalu.

Słowem — jestem bardzo nieszczęśliwy, a więc w takim stanie, który jak gdyby jest stworzony dla wielkiej sztuki”. A w telegramie do tych samych sióstr d'Annunzio mówi: „Pracuję dużo. Wczoraj i dziś pracowałem bez przerwy 21 godzin a dziś wieczorem zaczynam od nowa”.

—X—

Wielkopolanie widzą w nas Azję.

ŁÓDŹ i OKOLICA

widziana oczyma Pomorza.

W „Dz. Byd.” znajdujemy opis wrażeń zagorzałego Pomorzana z podróży, odbytej do Kongresówki i na Kresy; ze względu na szereg uwag wypowiedzianych tam pod adresem naszej dzielnicy, przytaczamy ją w skrótach dla naszych Czytelników:

Dość często rozstrząsane jest pytanie, czy Europa kończy się **nad Wisłą,**

czy też nad Bugiem i Niemnem. Nawet najwięcej milującym swój kraj Polakowi, wychowanemu jednakże w zachodnich dzielnicach Rzeczypospolitej, a zmuszonemu odbyć kilkunastodniową przejażdżkę po obszarach swej Ojczyzny, położonych na wschód, byłoby bardzo trud-

no pytanie to rozwiązać. Co więcej, nawet i tę część dawnej Kongresówki, leżącą

po lewym brzegu Wisły, gdyby sędzić wypadło po organizacji kolejnictwa, stanie dróg i wyglądzie miast, miasteczek i wsi, to trzeba by dużo wyrozumiałości i pobłażliwości, aby ją zaliczyć jeszcze do

Europy zachodniej.

Przedewszystkiem już sama podróż kolejami, należącymi do dyrekcji warszawskiej, wileńskiej i radomskiej, przypomina podróżnemu, że od granicy dawnego zaboru pruskiego zaczyna się inny świat i

inna kultura.

Na dworcach kolejowych na wet stacji węzłowych brak jest peronów, a publiczność, pragnąca się dostać do swego pociągu, musi

intuicją tylko odgadywać, na którym torze pociąg ten stoi, aby się do niego dostać, po przeskokowaniu kilku innych torów i wdrapaniu się bezpośrednio z poziomu nawierzchni na stopnie wagonu. Dla podróżnych młodych i zdrowych, nie obarczonych pakunkami, jest to pewne go rodzaju

lekka gimnastyka,

dająca im pole do okazywania swej fizycznej sprawności. — Mniej przyjemna, a nawet połączona z niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia jest taka akrobatyka dla dzieci, osób starszych i kobiet i dziwić się należy, że nieszczęśliwe wypadki przy tych popisach akrobatycznych nie są tak częste, jakby się spodziewać należało. Widocznie rodacy z b. zaboru rosyjskiego jeszcze z czasów przeszczerpienia na te obszary „istlinno-ruskiej” kultury, zdobyli dostateczną wprawę w tej akrobatyce, więc ze stoicznym spokojem godzą się nadal z tym stanem.

Na całym zachodzie są nawet na najmniejszych stacyjkach dokładnie chodzące, bo

codzień regulowane zegary,

dostępne i widoczne dla podróżującej publiczności. W obrębie wyżej wymienionych dyrekcji kolejowych, zegary nawet na znaczniejszych stacjach uważane są za niepotrzebny zbytek, bo po co obywatelowi wychowa-

nemu w myśl zasady „śpiesz się powoli” i dla którego „praca nie jest zającem”, aby uciekła, może przecież w razie przeoczenia swego pociągu poczekać sobie tych głupich 10, 15, a nawet 24 godzin do następnego pociągu.

Poczekalnie kolejowe, bez względu na to, na jakie tam klasy podzielił je sobie zarząd kolejowy, są

jednakowo brudne.

Do tego samego poziomu estetycznych upodobań i miejscowych zwyczajów, są też do stosowane i te ubikacje, które z tak chwalebny zapalem stara się p. minister Składkowski spopularyzować wśród ludu z krzywdą dla czworonogich sanitariuszów.

W jednym kierunku tylko starają się zarządy kolejowe na obszarach b. zaboru rosyjskiego, nadać cechy amerykańskiej naszej kolei i upodobnić je do kolei w tak wysoko kulturalnych stanach, jak Texas, Nebraska lub Alaska. Budynki stacyjne na mniejszych stacjach stylem i wyglądem przypominają szalasy cowbojów lub poszukiwaczy złota.

Rozwiązana też jest dla mnie zagadka dla czego autobusy, auta i furmanki w Kongresówce i na kresach mają tak częste, choć w skutkach nie zbyt mile

spotkania z pociągami.

Mianowicie wszystkie drogi i gościńce, choćby o najwyższej frekwencji, przeprowadzane są przez tory kolejowe w poziomie nawierzchni kolejowej i chronione tylko tablicą z napisem

„baczność na pociąg”

lub t. p.

Tablice takie mają ten sam skutek, jak umieszczane w lokalach i miejscach publicznych napisy: „nie pluć na podłogę”. To jednak nie psuje snu ani spokoju żadnemu dygnitarzowi kolejowemu, gdyż życie ludzkie jest przecież

najtańszym u nas artykułem.

Natomiast obcy intruzom, którym po zwiedzeniu PWK przyjdzie jeszcze ochota zapędzić się dalej na wschód od Poznania, poza dawne prusko-ro-

syjskie słupy graniczne, roztoczy się przed oczyma panorama, pouczająca go, że jest to kraj nieograniczonych możliwości, gdyż w odległości 100 — 200 klm. od Poznania, stojącego na wyżynie zachodnio-europejskich stolic, znajdzie wielkie środowiska liczące 50 — 100 tys. a nawet 700 tysięcy mieszkańców (m. Łódź) nie posiadające wodociągów ani kanalizacji.

W takich miastach jak Białystok, Grodno, Brześć Litewski, Łuck, Siedlce i wiele innych rozrywają się, jak za „dawnych dobrych czasów” z 16 lub 17 wieku

Idylle przy studniach.

przy pryncypalnych ulicach szumia sobie wesoło ruczaje mydlin, pomyj i innych wonnych płynów, wzdłuż wybrukowanych „kociemi łebkami” jezdni, podobnych do górskich

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

krajobrazów, pełnych dolin, jezior i pagórków.

Z takiej przejażdżki po tych „romantycznych” zakątkach wywołuje się niezatarte wrażenie jak gdyby się przeżyło sen z 16 lub 18 wieku.

Obserwator.

Dr. HELLER
powrócił.
UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 14 — 8 wiecz.
w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5 dla niezamoż. **CENY LECZNIC**

Dzisiaj otwarcie
gruntownie przebudowanej sali i hall kinoteatru

CASINO

Premjera filmu
„MIASTO MIŁOŚCI”
(Quartier Latin)

potężne arcydzieło ekranu. — W rolach głównych:
IWAN PETROWICZ i CARMEN BONI
Orkiestra pod dyr. L. Kantora.

Dzisiaj z powodu otwarcia teatru tylko 2 przedstawienia dla publiczności o godz. 8 i 10 wiecz.

UWAGA: 1) Bilety wejścia nie są podniesione. **Ceny normalne.** 2) Wszystkie miejsca parterowe są numerowane. 3) Wszystkie miejsca na I piętrze, a więc łoża gabinetowe, łoża otwarte i krzesła są numerowane, pomimo to Sz. Publiczności wchodzić może na każdą część programu. 4) Bilety obficie zaopatrzone wyrobami „E. Wedel” i nieczynnymi z cukierni „Eryk” wł. E. Szakowski. 5) Seanse rozpoczynają się będą o godz. 4.30, 6.00, 8.00, 10.00. **Passé portout i bilety ulgowe nieważne.**

Najpiękniejsza kobieta Japonii



Każda rasa, a nawet naród ma odmienny gust. Idealem piękności w Krainie Wschodzącego Słońca jest widoczna na zdjęciu zdobywczyni 1-szej nagrody w Tokio. (ip)

MARY ROBERTS RINEHART.
„11—22—C”
Przekład autoryzowany Janiny 19) Sujkowskiej.

Uderzył mnie prąd chłodnego powietrza. Okno było otwarte, a atmosfera wolna od dymu i kwaśnego zapachu zwiędzalego piwa. Na środku małego pokoju stało biurko, zasłane papierami, wśród których błyszczała lampa z resztkami jedzenia. Pod ścianą zobaczyłem tapczan z poduszką i kocem. A więc pokój ten służył komuś za sypialnię.

Od pierwszej chwili cała moja uwaga skierowała się na człowieka, który siedział przy biurku z głową złożoną na rękach. Chrząknął, i nie otrzymawszy odpowiedzi, przestąpiłem próg.

— Przepaszam pana — rzekłem, — szukam mego...

ROZDZIAŁ IX.

Przymknięte oko.

Moim pierwszym impulsem było narobić alarmu, drugim — zacząć na Huntera. Zważając pół-pijany motloch do tego miejsca wydawało mi się profanacją. Coprawda majestat śmierci miał w tem brudnym otoczeniu charakter mało uroczysty, ale bądź co bądź była to śmierć. Byłem wstrząśnięty, choć bynajmniej nie wzruszony. Przeciwnie, doznałem uczucia zawodu. Fleming był naszym kluczem do rozwiązania tajemnicy Bellwoodu i teraz oto on sam stał się niedoścignioną tajemnicą. Zamknąłem drzwi na klucz i stanąłem, namyślając się, co począć. Zasadniczo powinienem był wezwać lekarza, ale znałem się dobrze na symptomatach śmierci i wiedziałem, że ten człowiek jest już poza wszelkim ratunkiem.

Zaryglowawszy drzwi, stwierdziłem, że w pokoju niema żadnej broni. Wszystko, co mi było wiadomem o umarłym, zdawało się wskazywać na samobójstwo. Odkrycie, że w pokoju nie było rewolweru, który powinien być leżąc na biurku lub na podłodze rzuciło na całą sprawę złowieszcze światło. Postanowiłem zawołać bez straty czasu młodego lekarza, obecnego w klubie. Otworzyłem szybko drzwi, ogar-

nięty niemal paniką i znalazłem się twarzą w twarz z Wardropem, za którym szedł Hunter.

Nie pamiętam, żeby się kto odezwał. Hunter wpadł do pokoju i jednym rzutem oka objął sytuację, której zrozumienie zajęło mi trzy minuty czasu. Gdy Wardrop przestąpił próg, detektyw zamknął drzwi na klucz i we trzech stanęliśmy nad trupem.

Obserwowałem sekretarza, który zachował się jak kobieta. Upadł na krzesło i poszukawszy chustki do nosa, otarł nią drżące wargi. Twarz zbieleła mu jak płótno, a ręce osunęły się bezsilnie po bokach.

— Czy słyszał pan strzał? — zwrócił się do mnie Hunter. — Musiało się to stać zaledwie przed kilku minutami.

— Nie wiem — odparłem oszołomiony. — Słyszałem kilka odgłosów, podobnych do wystrzałów, ale myślałem, że to automobil.

Detektyw obejrzał pokój, zajrzał pod biurko i podniósł detektyw, która zsunęła się z tapczana na podłogę. Na korytarzu rozległy się kroki. Ktoś nacisnął klamkę i widząc, że nie ustępuje, szarpnął nią mocno.

— Fleming! — zawołał półgłosem. — Fleming!

znak milczenia. Ciężkie kroki oddały się w głąb hallu. Detektyw zasiał porządnie tapczan i we trzech przeniesliśmy ciało Wardrop bliski był omdlenia.

— A teraz — rzekł spokojnie Hunter — zanim poproszę doktora Gray'a, chciałbym się dowiedzieć, co pan o tem wie, panie Wardrop?

Młody człowiek podniósł nań błędne spojrzenie nieprzytomnych oczu.

— Kiedy się z nim rozstawałem dzisiaj rano, czułem się bardzo źle — zaczął chrapliwym głosem. — Teraz niema już co ukrywać. Bóg widzi, że uczyniłem wszystko, co tylko było w mojej mocy. Fleming używał kokainy od całego szeregu lat i dziś mu jej zabrakło. Pół godziny temu bliski był szaleństwa i chciał się zabić. Odebrałem mu rewolwer i poszedłem poszukać lekarza.

— Żeby dostać kokainę?

— Tak.

— Czy nie dlatego, że Fleming był już wtedy ranny i pan obawiał się, że jest z nim źle?

Wardrop zadrżał, zrobił wysiłek opanowania się i odpowiedział nieco naturalniejszym głosem:

— Na co się zda kłamać? Czy nam powiem prawdę czy nie, to i tak mi nie uwierzycie, ale kiedy tu przyszedłem, mógł

szef już nie żył. Idąc na górę, usłyszałem odgłos podobny do trzaśnięcia drzwiami, chociaż na dole panował taki hałas, że nie byłem pewny. Kiedy wchodziłem, osuwał się właśnie na biurko...

— Zawahał się.

— Rewolwer? — zapytał laconicznie detektyw.

— Miał w ręku, ale już nie żył.

— Gdzie jest ten rewolwer?

— Oddam go koronerowi.

— Mnie go pan odda — rzekł ostro Hunter.

Wardrop wsunął rękę do bo-

cznej kieszeni spodni i wydobyl zwykły rewolwer typu trzydzieści osiem. Detektyw obejrzał go, stwierdził, że dwa naboje były wystrzelone.

— Więc zamiast wezwać po mocy, marudził pan pewnie z dziesięć minut, a potem wyszedł pan z klubu szukać doktora, nic nikomu nie mówiąc? Co pan robił przez te dziesięć minut?

Wardrop zaciął usta i odmówił odpowiedzieć.

— Gdyby Fleming sam do siebie strzelał — ciągnął nieublaganie detektyw — naokoło rany byłyby ślady prochu. Dalej pisał właśnie list. I dziwny był impuls — widzi pan, napisał ledwie parę wierszy.

Spojrzał na stół. List nie

miał żadnego nagłówka i zaczynał się bez wstępu:

„Będę musiał to miejsce opuścić. Cytry przesładują mnie i tutaj. Dzisiaj —”

To było wszystko.

— To nie samobójstwo, lecz morderstwo — rzekł surowo Hunter. Ostrzegam pana, panie Wardrop, że będzie pan pociągnięty do odpowiedzialności za każde słowo. Panie Knox, proszę, poproś pana doktora Gray'a

Udałem się do pokoju, z którego rego dochodziła największa wrzawa. Na szczęście doktor Gray nie grał. Stał przy drugim końcu stołu, zajęty otwieraniem puszek z kawiorem. Dalem mu znak. Wyszedł za mną i ponieważ o nic nie pytał, wpuściłem go do pokoju śmierci, nieprzygotowanego. Sama śmierć nie zrobiła na nim żadnego wrażenia, za to identyczność zmarłego przyprowadziła go o gwałtowne wstrząśnienie.

— Fleming! — wykrzyknął tonem zgory. — Fleming! Na Boga! Popelnij samobójstwo! Nie do wiary! Fleming!

Hunter obserwował go ze ściągniętymi brwiami.

— Od jak dawna nie żyje? — zapytał.

Doktor obejrzał ranę w czole i spojrzawszy znacząco na grupę otaczającą tapczan.

D. c. a.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Sprawa cmentarzy warszawskich wchodzi znów na porządek obrad komisji regulacyjnej. Według planu regulacji cmentarze mają znaleźć się w pasie parkowym, który okalał ma Warszawę ze wszystkich stron. Pas ten o szerokości kilometr nie będzie zabudowany i stanowiąc ma rezerwar powietrza dla miasta. W tym pasie parkowym mają być cmentarze. Chodzi obecnie o ustalenie, w której części tego pasa będą urządzone cmentarze. Prawdopodobnie stanie się to w południowo-zachodniej jego części.

W najbliższym czasie nadejdzie do Warszawy zbiór odlewów gipsowych z klasycznych dzieł sztuki, zakupiony przez muzeum Narodowe zagranicą. Ta gipłoteka ma być umieszczona w przyszłym gmachu muzeum i składa się z 300 wielkich odlewów. Niektóre odlewy z starożytnych rzeźb egipskich dochodzą do wysokości 6 metrów. Przypuszczano, że w połowie lata gmach muzeum będzie skończony, tymczasem roboty stoją i niewiadomo, kiedy gmach będzie oddany częściowo do dyspozycji kierownictwa muzeum. Na razie w zamkniętych skrzyniach odlewy oddane będą na skład.

Teatr Wielki miał być w tym roku odnowiony. Jednak ze względów budżetowych mu siano odłożyć wszelkie roboty do roku następnego. Tak więc kurtyna wodna, obicie nowe krzesła, wszystkie inne musiało być w wykonaniu odroczone. Jedynie „foyer” na pierwszym piętrze odświeżono.

Coraz więcej zakładów przemysłowych w Warszawie i w jej najbliższym sąsiedztwie przechodzi z opatu węglowego na opał gazowy, aby nie gromadzić na zimę wielkich zapasów paliwa i nie unieruchamiać w nich kapitału obrotowego, a przede wszystkim nie puszczać z dymem tych substancji

chemicznych, które węgiel zawiera, a które przy wydobywaniu z węgla gazu nie giną bezpowrotnie. Ostatnio po zakładach na Okęciu i warsztatach kolejowych na Targówku zgazyfikowano Państwowe Zakłady Graficzne. W związku z tem niektóre okolice Warszawy otrzymały specjalnie zwiększony przewód gazowy o ciśnieniu niezbędnym do celów przemysłowych.

W ciągu sierpnia r. b. warszawski urząd wojewódzki zarejestrował ogółem 81 nowych samochodów, w tem 17 autobusów i 11 motocykli. Oprócz tego do ponownego badania przedstawiono 60 autobusów, z których 6 nakazano wycofać do czasu doprowadzenia ich do należytego porządku. Nadto wydano 89 nowych praw kierowcom oraz 40 koncesyj na uruchomienie autobusów, przeważnie na dotychczas czynnych liniach.

KRATCZKI

Czarne sumienie białego woźnicy

Jak z mąki zrobić wódkę?

Trudnoby było komuś udowodnić, że życie nasze płynie normalnie. Nawet klimat zleka wściekł się i we wrześniu praży nas lipcowym słońcem o afrykańskim nasileniu.

„A wszystko przez radio” — jak mówią chlapi, i mają rację, bowiem radio jest wynalazkiem iście piekielnym, któremu dorównać może tylko teściowa. Za jakie grzechy jednak cierpimy, cośmy takiego złego zrobili, że los nas tak srogo pokarał?

— Człowiek, tego, nie świnia żęby tylko chlebem i wodą żył, — mówił Michalek, — trza mu się od czasu do czasu i wódki na pić i śledzikiem zagryźć i kawałek czarnego se zafundować. Bo to przez wódkę, to człek całkiem słaby i robota mu, nie, tego idzie.

Teorję swoją Michalek zrealizował w dniu 8 czerwca r. b. W dniu tym Natan Goldberg, pracownik w składzie Moncarza (człowiek o takim nazwisku musi przecież zajmować się mąką) wydal Michałowi Kłodawskiemu dziesięć worków mąki po 100 kg. każdy oraz pięć worków po 50 kg. Ponadto wręczył no woźnicy odpowiednie pokwitowanie i polecono mąkę dostarczyć poszczególnym klientom.

Michalek jednak rozwiódł tylko 12 worków, a trzy worki po 100 kg. zatrzymał sobie i zużył na pilne potrzeby, to znaczy — sprzedał. Michalek jednakże był to chłop przeorny i tego samego dnia przepił tylko połowę uzyskanej ze sprzedaży mąki surowicy, drugą połowę pozostawiając na dzień następny, którym była niedziela, szczególnie odpowiedniej ilości wódki potrzebująca.

POKWITOWANIA.

Przed wieczorem Kłodawski

wrócił do składu i oddał Goldbergowi pokwitowania. — Tu jest tylko pokwitowanie na 12 worków, gdzie reszta? — Ano, befo tak: ta całka Chaja Brauner, co to jej podwoziłem trzy worki, nie chciała pokwitować, bo to peda, że sobota je i ona nie pisze, no to miałem robić? Mąki zpowrotem przecie zabierał nie bede, to jej tak zostawiłem.

Pracownik Moncarza uwierzył temu zupełnie prawdopodobnemu opowiadaniu. Niestety po upływie trzech dni Chaja Brauner zjawila się u Moncarza i zażądała dostarczenia już dawno obstalowanej mąki.

— Jakiej mąki, co za mąki? Przecież postaliśmy pani w sobotę trzy worki!

— Kto widział te trzy worki? Jakie worki? Ja nic nie widziałam i nic nie odbierałam. Wówczas dopiero wyszło na jaw, że Kłodawski ukradł trzy worki mąki. Moncarz zmuszony był Chaj dostarczyć mąkę po wtórnie, zwracając się jednocześnie po odszkodowanie do przedsiębiorcy i chlebobawcy Kłodawskiego — Nuchema Piwnika. Piwnik z kolei zameldował o całej historii policji, która zajęła się bliżej osobą Kłodawskiego i wykrywając przez tej okazję, że Michalek był już cztery razy karany.

W dniu wczorajszym Michalek tłumaczył się meynie przed Sadem Grodzkim, że mu ktoś po drodze ukradł mąkę, nie mógł jednakże wytłumaczyć, dlaczego nie zameldował o tej rzekomej kradzieży. W rezultacie sędzia Thum wydal wyrok, skazujący Michała Kłodawskiego na 6 miesięcy więzienia na mocy art. 574 k. k.

Jerz Krzecki.

GEORGES DELAMARE.

Sąd Parysa.

Nikt zaprzeczyć nie mógł, że Lionel Sardin był najmlodszy człowiekiem w świecie. Dobrze wychowany, wykształcony, niepozabawiony dowcipu co było wielką zaletą towarzyską, grzeszył jedynie zupełnym brakiem zdecydowania.

Wahał się długo z obraniem zawodu, zanim wkońcu został inżynierem, lecz mógł być z równym skutkiem zostac profesorem albo lekarzem, ponieważ — wobec swego niezdecydowania — przygotował się także do obu tych zawodów.

W każdym razie samem przeprowadzeniem tych rozliczeń studiów dowiódł swoich zdolności umysłowych. Był człowiekiem bardzo kulturalnym, bardzo zajmującym, lecz było rzeczą dziwną, że wcale nie posiadał woli.

Ta ujemna cecha nie ma wielkiego znaczenia u człowieka, który jak Lionel Sardin, trzymał w ręku kilka poważnych autów i mógł każdej chwili skorzystać z jednego ze swych dyplomów naukowych. Pomimo to, gdy chodzi o zbudowa-

LUNA

Dziewczyna ze spelunki

Sensacyjna historia niewinnej dziewczyny, szantażowanej przez bandę przestępców
Napięcie! Emocja! Brawurowe tempo!
W rolach głównych:
MARY ASTOR i BEN BARD

Dziś i dni następnych
Rekordowy podwójny program
słynnej wytwórni Foxa.

Ceny miejsc normalne. Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrykcją A. Cudnowskiego. UWAGA: Wazelkie kupon ulgowe okresu letniego nieważne. Początek przedstawień o godz. 4-jej po poł. w sobotę i niedzielę o godz. 12-jej w południu.

Ameryka w Polsce.

Ukradziony pociąg z tomasyną.

Z Gdyni donoszą: Dowiadujemy się o sensacyjnej kradzieży, jaką w tych dniach wykryła policja gdynska. Rozchodzi się tu o ni mniej ni więcej jak jeden cały pociąg złożony z 13 wagonów załadowanych tomasyną. Oszukańcym tym czynem wstawili się dwaj sprawcy kradzieży Bohnenberger zatrudniony w firmie transportowej Hartwig w Gdyni oraz Chrzanowski, właściciel do połowy fikcyjnej, a w całości oszukańczej firmy „Polski Transport Zamorski”. Kradzieży dokonano na szkodę firmy Hartwig, Bohnenbergera ujecha w Gdyni nasza policja, Chizanowski

został ujęty w Toruniu na mocy listu gończego i transportują go do Gdyni. Wartość skradzionego transportu, który zdołali obydwać hochsztaplerzy w wysokim stylu już sprzedać, wynosi 25.000 zł. Część tych pieniędzy już zdołali przebrać.

W sprawie pociągów, jakoteż opóźnienia, zapowiadane będą publiczności na dworcu kolejowym

przez megafony, które umieszczono w poczekalni

Ministerstwo zatwierdziło etat drugiego stałego ławnika

Włamywacze w Urzędzie Skarbowym

Strajk pracowników miejskich w Grodnie

Zatarg o punktualne wypłacanie poborów.

Megafony na dworcu kolejowym w Krakowie.

Pabjanice.

Włamywacze w Urzędzie Skarbowym

Strajk pracowników miejskich w Grodnie

Zatarg o punktualne wypłacanie poborów.

Megafony na dworcu kolejowym w Krakowie.

Pabjanice.

Ministerstwo zatwierdziło etat drugiego stałego ławnika

Panienska we fraku

Przeznaczenie dla latwożliwych dziewcząt, które padły ofiarą donuzanów wielkomijskich.
Czarujący film, osnuty na tle popularnej piosenki „Daj Buzi Moja Mała”. — W roli głównej pełna ten paramentu, czarująca MADGE BELLAMY.

Strajk pracowników miejskich w Grodnie

Z Grodna donoszą: Trwający od pierwszych dni sierpnia zatarg pracowników miejskich z magistratem m. Grodna dotyczy przedewszystkiem terminowego wypłacania poborów miesięcznych i dodatków za nadliczbowe godziny pracy pracownikom straży ogniowej, szpitala i elektrowni.

W sprawie poborów miesięcznych obowiązywała dotychczas zasada, że pracownikom etatowym magistrat wypłacał dego miesiąca, dla drugiej między 1 i 5 następnego miesiąca. Propozycja ta rozpatrywana była ostatnio na walnym zebraniu pracowników miejskich, które postanowiło domagać się do czasu poprawy finansów miejskich przestrzegania następujących terminów; dla etatowych pracowników między 1 a 10, a dla kontraktowych między 15 i 20 za każdy miesiąc bieżący, wynagrodzenia dodatkowego za godziny nadliczbowe dla pracowników straży ogniowej, szpitala i elektrowni, w terminie do dnia 1 i 11 listopada r. b., oraz otrzymanie dawnych poborów przeniesionym na inne stanowiska pracowników.

Zadania te walne zebranie wysunęło jako zasadnicze i pokreśliło gotowość poparcia ich wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Magistrat w tym celu wyznaczył komisję, która ma zbadać możliwości finansowe miasta i przedstawić raport do dnia 15 b. m.

W sprawie pociągów, jakoteż opóźnienia, zapowiadane będą publiczności na dworcu kolejowym przez megafony, które umieszczono w poczekalni

Ministerstwo zatwierdziło etat drugiego stałego ławnika

Włamywacze w Urzędzie Skarbowym

Strajk pracowników miejskich w Grodnie

Zatarg o punktualne wypłacanie poborów.

Megafony na dworcu kolejowym w Krakowie.

Pabjanice.

Ministerstwo zatwierdziło etat drugiego stałego ławnika

Włamywacze w Urzędzie Skarbowym

Strajk pracowników miejskich w Grodnie

SPORT

Ubiegła niedziela na boiskach łódzkich.

„Zasłużone” sukcesy „faworytów”

Ubiegła niedziela nie przyniosła poważniejszych zmian w ustosunkowaniu się klubów w tabelce kl. A. ŁZOPN. Przewidywania nasze sprawdziły się. Hakoah, WKS, Union i Sokół odnieśli zwycięstwa. Już na tydzień przed spotkaniem Turyistów z Hakoahem było prawie, że wiadome, iż Białoniebiescy uzyskają dwa punkty.

wówczas Burza posiadać będzie 14 punktów, jednak o wiele lepszy stosunek bramek, niż Sokół. (w wypadku nawet przez granicą zawodów przez Burzę z Hakoahem) — wobec tego wyprzedzi ona w tabeli zgierzan, którzy łącznie z PTC, podzielą los spadających klubów. Zarówno Union jak i Turyści posiadają szanse „wywindowania” na wyższe miejsce w tabeli.

Ostatnio wytworzyła się w Łodzi taka sytuacja, iż drużyna oddaje zwycięstwo innej zagrozonej spadkiem do kl. B. I tak się jakoś składa, że drużyna lepsza przegrywa wyrokocyrów. Np. Turyści, znajdujący się ostatnio w b. dobrej formie — ulegają Hakoahowi w spotkaniu, które powinni wygrać co najmniej z różnicą 4 — 5 bramek.

Z meczów B-klasowych odbyło się w Łodzi jedno spotkanie Pogoni — Hasmona, na którym Stark, zawodnik Pogoni uległ przykremu wypadkowi złamania nogi. Ostatnio na wodach mistrzowskich jesteśmy świadkami niestety dość często brutalnej gry niektórych zawodników, zwłaszcza pod koniec gry, gdy już wiadomo, kto ra drużyna wywalczy zwycięstwo. Wtedy zawodnicy zwyciężonego zespołu chcą sobie powetować porażkę choć w ten sposób, aby graczy przeciwnika częstymi i niebezpiecznymi iaulami uczynić niezdolnych do gry czasem na kilka tygodni. Czy takie zadanie jest możliwe? Zawody Bieg — SSKM nie doszły do skutku i najprawdopodobniej Wydział Gier i Dyscypliny ŁZOPN wyznaczył ponownie termin spotkania tychże zespołów. Również nie odbył się mecz Oratorjum — Sztern.

Ostre walki „dzikich” klubów. Tajfun — Trumpeldor 3:1 (1:1)

Dalsze rozgrywki nieligo-wych klubów weszły w okres najcięższych walk. W sobotę o godz. 11.30 przed południem stanęły na łódzkim bojowisku Tajfun — Trumpeldor. Powyższe spotkanie zapowiadało się bardzo interesująco. Gie rozpoczyna Tajfun, który z miejsca stwarza groźne sytuacje podbramkowe. W 10 minucie ostry strzał Gertla brawurą wroni bramkarz Trumpeldora. Sparadyczne wypadki Tajfunu przynoszą przynajmniej przez siedzigo rzut karny w 15 min., który Gertel pewnie umieszcza w siatce. W 41 minucie obrońca Tajfunu Fogel odbija piłkę reką. Znowu rzut karny. Ekrekutorem jest Korn; strzela w słupek i piłka grzęźnie w siatce wynik do przerwy 1:1.

nej kombinacji Lew, Gertel. Lewi ostatni centryje. Piłkę otrzymuje Korn, który główką sam pakuje piłkę do siatki. W 35 minucie Ojzerowicz podwyższa wynik do 3:1 dla swych barw ustalając jednocześnie końcowy wynik. W przeciwieństwie do Tajfunu Trumpeldor grał bez ambicji i bardzo słabo. Polczyński w bramce był mocno zatrudniony jednak winy żadnej nie ponosi za przepuszczone gole. Zwycięstwo przypadło Tajfunowi zupełnie zasłużenie. Miał on o wiele więcej z gry W Tajfunie Kuchcik I w bramce miał mało roboty jednak przy interwenjowaniu wykazał, iż gra nerwowo. Kuperberg lepszy w obroncie od Fogla. Pomoc okazywała się najlepszą częścią drużyny zwłaszcza Zygmuntowicz i Kuchcik II. Z ataku najlepszy Ojzerowicz i Gertel. Najgorszym zawodnikiem był prawy skrzydłowy Lewi, który jednak nie się po przerwie rozegrał. U Trumpeldora obrońcy pewni w wykopach — słabsi zato w

Złote uśmiechy fortuny. 40 tys. dolarów wygrał Nr. 66605.

Warszawa, 2 września. (Tel. wł.) — Dziś o godz. 10-jej rano w małej sali Ministerjum Skarbu odbyło się ciągnięcie 5 procentowej pożyczki dolarowej serii II. Wylosowano ogółem 100 premij na sumę 75.000 dolarów. 40.000 dolarów wygrał Nr. 66605. 8.000 dolarów wygrał Nr. 729093. 3.000 dolarów wygrały Nr.: 35071, 679395 i 575177. 1.000 dolarów wygrały Nr.: 874363, 380384, 63253, 423693 i 3675. 500 dolarów wygrały Nr.: 581817, 118216, 827786, 950001, 445465, 49391, 286010, 152894, 486068 i 287355. Po 100 dolarów wygrały Nr.: 647869, 651810, 258649, 85770, 888958, 517795, 31783, 563721, 666082, 95173, 742105, 597663, 451554, 242717, 91914, 318375, 127297, 584248, 426486, 62263, 460891, 772811, 882325, 134793, 63547, 129850, 672137, 711964, 671144, 692268, 654381, 488406, 27885, 627725, 235625, 258472, 523599, 377726, 3412, 408903, 907802, 952318, 620764, 958749, 115867, 747100, 551816, 314003, 730760, 918296, 476907, 258830, 467874, 761834, 147001, 55192, 317624, 536375, 51829, 554614, 217472, 007968, 644186, 812478, 762625, 711004, 483966, 794870, 716116, 846515, 212912.

120460, 35314, 946923, 773581, 883466, 896218, 981336.

Radjo-kacik.

Wtorek, 3-go września, Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikaty: meteorologiczny i przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Chwilka lotnicza” („Wytyczne subwencji komunikacji lotniczej”) — inż. Włodzimierz Szanawski; 16.30 Program dla dzieci: a) Henryk Ladosz opowie „O rze czach słodkich i gorzkich i także o bobkowych i lślaciach „Nad program” „Poczytajmy sobie”. b) koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Felieton u-zdrowiskowy p. t. „Piękne dni poza mną” (Orlo-wo-Gdynia) wygłosił p. M. Żyżemka-Balary; 17.25 „Udział polskich strzelców na mistrzostwach świata w Sztokholmie”; 17.50 Ostatnie nowiny z Świata; 18.00 Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 18.00 Koncert popularny; 19.00 Roz-mańki oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka operetkowa i taneczna. Wykonawcy: orkiestra po-większona P. R. w przerwie komunikaty teatrów-miejskich. Po koncercie komunikaty: meteorolo-giczny, sportowy i nad program oraz komunikaty P. A. T.

TEATR MIEJSKI.

Po ośmioletnich sukcesach w Warszawie, gdzie niesłabnącym powodzeniem cieszyła się „Mira E-fros” — śląska zespół teł sztuki do Łodzi

Robotnicze mistrzostwo Polski.

Walne zwycięstwo „Iskry”.

W Krakowie rozegrane zostały dwudniowe zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski. Zawody przyniosły wielki sukces lekkoatletom Skry, którzy zwyciężyli tak w konkurencjach męskich jak i kobiecych. Oto wyniki zawodów. Panie: 60 m. — Step-niewska 8.9 przed Chabierow-na, 200 i 500 m. — Stepniewska 32 i 1:30 przed Wencłówną, 4 X 100 m. — Lechja 68 sek. przed Skrą, wznwyż — Wenc-łówna 130, wdał Majchrzycka 420, kula — Ślusarczykówna 8.56, dysk — Ślusarczykówna

25.74. W ogólnej punktacji: 1) Skra 28 pkt., 2) Legja — Kra-ków 17 pkt. Wyniki męskie: 100 m. — Szulc 11.8 przed Or-łem, 200 m. — Orzeł 24.8 przed Ruskiem, 400 m. — Rusek 55.2 800 i 1500 m. — Boskli 2:10 i 4:27.2, 5 km. — Meyer 16:58, 4 X 100 i olimpijska — Skra 47.4 i 3:44.2, kula — Zychow-ski 10.65 oszczep — Szulc 43.01 wznwyż — Melich 170, wdał — Szulc 617 przed Ruskiem 597, tyczka — Rusek 305. W ogól-nej punktacji Skra 45 pkt., Le-gja 21 pkt.

Mistrzostwo Polski Zw. Strzeleckiego.

Warszawa i Wilno zwycięzcami.

W niedzielę zakończono w Poznaniu dwudniowe zawody o mistrzostwo Zw. Strzeleckie-go. Wyniki zawodów niedziel-nych przedstawiają się nastę-pująco: drużynowy bieg naprze-laj na dystansie 5 km. wygrała drużyna Warszawy, w kła-syfikacji indywidualnej — wy-grał Milcz — Warszawa. Sza-tarete 4X100 mtr. wygrała dru-żyna Krakowa — 48.8 sek., sztafeta 4X400 mtr. wygrała również drużyna Krakowa w czasie 3 min. 49.2 sek. Bieg 100 mtr. wygrał Kowalski 11.7 sek. Bieg 800 mtr. wygrał Milcz (Warszawa) 2 min. 12 sek.,

skok wznwyż wygrał Balasek (Grodno) 1.59 mtr., skok wdał: Balasek 6.33 mtr., skok o tycz-ce Perzyński (Poznań) 2.90 mtr., rzut oszczepem — Zardin (Wilno) 44.09 m., rzut dyskiem Zardin 34.77 mtr., rzut kulą Zar-din 10.47 mtr. Pięciobój drużynowy wy-grała drużyna Wilna zbierając w sumie 632.28 pkt. Indywidu-alnie pierwsze miejsce zajął Zardin (Wilno) 361.42 pkt. W grach sportowych: finał piłkar-skiego turnieju wygrała druży-na z Grodna, siatkówka — Cho-rzele, hazena — Warszawa i koszykówka Warszawa.

Sport w kilku słowach.

Piłkarskie wyniki zagraniczne.

Budapeszt: Nemzeti — Ati-la 1:1, Ujpesti — Hungaria 4:2 (1:2), Bastia — Bocskal 5:9 (3:0), Mistrzostwa węgierskie w piłce nożnej. Brno. Międzynarodowe za-wody piłkarskie amatorów o puchar Europy środkowej: Au-stryja — Czechosłowacja 3:1 (2:1). Praga. Zawody w piłce no-żnej: Victoria Žitkov — Ciep-lce 5:3 (2:1), Kladno—Bohemia 3:3 (0:2). Zurych. Lekkoatletyczne za-wody Niemcy — Szwajcaria za-kończyły się zwycięstwem Niemców w stosunku 83:54. Paryż. Lekkoatletyczne za-wody Niemcy — Francja 79:68 Zwycięstwo niemieckich lekko-atletów na 2-gim froncie. (—) W nadchodzącą niedzie-łę na szosie odbędzie się pod Krzywim tradycyjny bieg ko-larski o nagrodę Magistratu m. Łodzi, organizowany przez T. Z. S. Dotychczasowym zwycię-cą tego biegu jest Kłoso-wicz. (—) Ligowa drużyna Tury-istów, zasiloną kilkoma graczami

niebezpiecznych sytuacjach podbramkowych. W ataku Trumpeldora nie kleiło się. Ka-żdy zawodnik grał na własną rękę. Grünbaum okazał się zupeł-nie niezdolnym kierownikiem ataku. Stosunkowo dobrze wy-padał gra Rubinowicz i Lew-ka. ni rezerwowego zespołu bawi-ła ubiegłej niedzieli w Innowo-clawiu na jubileusz tamtejsze-go najstarszego Kl. Sp. K. S. „Goplana”. Turyści odnieśli wspaniały sukces, bijąc gospodar-dza w stosunku 7:0. Bramki dla łodzian zdobyli: Kubik Al. — 3, Hermans — 2, Michalski i Chojnacki po jednej. Łodzianie wystąpili w składzie: Michal-ski, Kowalski, Karasiak, Bał-czewski, Szulc, Hinc, Stolarski, Hermans, Kubik Al., Chojnacki, Michalski II i zademonstrowali ładną grę i byli żywo oklaski-wani przez tamtejszą publiczność. (—) Wydz. Gier i Dyscypli-ny ŁZOPN-u odrzucił protest Widzewa w sprawie meczu z WKS-em, który zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Wo-bec tego zarząd Widzewa po-stanowił wnieść protest do za-rządu ŁZOPN-u. (—) W nadchodzącą niedzie-łę o godz. 16.30 gra ŁKS. z dru-żyna Warszawianki na boisku WKS-u. Pierwsze spotkanie li-gowe tych drużyn zakończyły się zwycięstwem Warszawian-ki w stosunku 2:0. Prócz tego spotkania odbędą się w kraju następujące spotkania ligowe: Polonia — Legja w Warszawie; Warta — Cracovia w Poznaniu; Czarni — IFK. we Lwowie. Ruch — Garbarnia w Króle-wskiej Hucie i Wisła — Pogoń w Krakowie. Jedynym zespołem, który odpoczywa w nadchodzą-cą niedzielę, są Turyści.

Ostateczne wyniki wielkich wyścigów motocyklowych w Katowicach.

W niedzielę odbyły się pod Katowicami wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe z udziałem zawodników niemieckich, gdańskich i polskich. Ostatnio wyniki zawodów przedstawiają się następująco: klasa do 175 ctm. — 9 okrążeń toru 1) Walicki (Polska) na maszynie James — 3 godz. 65 min 57 sek., szybkość 63 km. na godz., 3) Przybyła (Polska) na Monet Goyon w 4 g. 2 min. 8 sek., szybkość 61 km., 3) Pie-lawski na maszynie tejże marki w 4 godz. 57 min. 38.4 sek. Kategoria do 250 ctm. — 9 o-krążeń toru. Startuje 8 zawod-ników 1) Wardein (Polska) na DKW w czasie 2 godz. 52 min. 30.4 sek., szybkość 86 km. na godz., 2) Horowitz (Niemcy) 2 godz. 53 min. 38.8 sek., szyb-kość 85 km., 3) Kremin na D. K. W. w czasie 4 godz. 12 min. 50 sek. Kategoria do 350 ctm. 11 okrążeń toru. Startowało 13 zawodników 1) Klein (Niemcy) DKW. w cza-

sie 3 godz. 12 min. 33.4 sek., o-sagając szybkość 93.6 km., 2) Ernst (Niemcy) na maszynie AJS. w czasie 3 godz. 17 m. 12.4 sek., 3) Poschadel (Polska) na maszynie AJS. w czasie 3 godz. 35 min. 20.8 sek. Katego-ria do 500 ctm 11 okrążeń toru 1) Röhr (Gdańsk) na Arleju, czas 3 godz. 39 min. 19.6 sek., 2) Gröes (Gdańsk) na maszynie DKW. 3 godz. 59 min. 46 sek., 3) Rawicki (Polska) na maszy-nie Arjel w czasie 5 godz. 2 m. 48 sek. Zwycięzca w tej kate-gorii Röhr osiągnął szybkość 84 km. Kategoria ponad 500 ctm. 11 okrążeń 1) Brudes (Niemcy) na maszynie BMW w czasie 3 godz. 1 m. 45.2 s. osiągając szybkość około 100 km. na godz., 2) Hüth (Niem-cy) na maszynie tejże marki osiągnął czas 3 godz. 1 m. 47.2 sek., 3) Łaniński (Polska) na maszynie AJS. w czasie 3 godz 51 min. 52.2 sek. Na zawodach był obecny wojewoda śląski dr. Grażyński.

DUŻY BROWAR znajdujący się w ruchu, położony w większym mieście Kongresówki w bogatej okolicy wraz z dużą słodownią Do sprzedania lub wydzierżawienia w powodu śmierci właściciela. Browar może produkować do 30,000 hektolitrow piwa i do 7,000 metrów siodu rocznie. Wiadomość w redakcji.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn 43.23, Berlin 46 875 — 47.275, wyplata na Warsza-wę, Katowice i Poznań 47.00 — 47.20, Wiedeń czełki 79.45 — 79.73, banknoty 79.45 — 79.85.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. Notowania kofico-we: Nowy Jork 4.84.81, Holan-dia 12.10 i 3/16, Francja 123.94, Belgia 34.88 i 7/8, Włochy 92.70 Niemcy 20.37 i 1/4, Szwajcaria 25.19 i 1/8, Hiszpania 32.91, Dania 18.21 i 3/4, Praga 163.72, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.23 Gdańsk. Notowania w gulde-nach gdańskich: 100 złotych 57.81 — 57.95, czek na Londyn

25.00, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.78 — 57.92.

BAWELNA.

Liverpool, 2. 9. Amerykań-ska, zamknięcie: styczeń 10.17, luty 10.19, marzec 10.21, kwie-cień 10.24, maj 10.28, czerwiec 10.27, lipiec 10.28, sierpień 10.22 wrzesień 10.13, październik 10.14, listopad 10.12, grudzień 10.15, loco 10.54. Liverpool, 2. 9. Egipska, zam-knięcie: styczeń 15.73, marzec 15.88, maj 17.09, lipiec 17.16, wrzesień 16.58, listopad 16.58, loco 17.30. Nowy Jork, 2. 9. Święto. Nowy Orleans, 2. 9. Święto.

Waluty, dewizy i złoto.

Zapotrzebowanie na giełdzie walutowej na dewizy europejskie było większe. Większość dewiz sprzedawano po kursach niższych. Dewizy na Belgię obniżyły się o 1 gr., na Pragę o 1 i ćwierć gr., na Paryż o 1 i pół gr., na Wiedeń o 2 gr., na Kopenhagę o 5 gr. i na Sztok-holm o 7 gr. Jedynie dewizy na Londyn podniosły się o ćwierć gr. na 1 funcie. Pozostałe dewizy (Nowy Jork i Włochy) obiegaly po kursach niezmienionych. Wobec braku na-byców nie zawierano transakcyj dewizami na Holandję oraz dolarami Stanów Zjednoczo-nych.

Wielkość dewiz sprzedawano po kursach niższych. Dewizy na Belgię obniżyły się o 1 gr., na Pragę o 1 i ćwierć gr., na Paryż o 1 i pół gr., na Wiedeń o 2 gr., na Kopenhagę o 5 gr. i na Sztok-holm o 7 gr. Jedynie dewizy na Londyn podniosły się o ćwierć gr. na 1 funcie. Pozostałe dewizy (Nowy Jork i Włochy) obiegaly po kursach niezmienionych. Wobec braku na-byców nie zawierano transakcyj dewizami na Holandję oraz dolarami Stanów Zjednoczo-nych.

5 PROC. POŻ. KONW. MOCNA. POŻYCZKI PREMIOWE SŁABSZE.

W dziale papierów państwo-wych dalszą wyżkę (50 gr.) osiągnęła 5 proc. Poż. Konwer-syjna. Pozostałe utrzymały się na dotychczasowym poziomie, z wyjątkiem zniżujących obu pożyczek premjowych. 4 proc. Przem. Poż. Inwestycyjna straciła 1.25. Dolarówka zaś, w związku z odbytem ciągnięciem wygranych, zł. 3.50. Obroty Dolarówka były wprost nie-kie. Z prywatnych papierów lo-kalnych na plan pierwszy wysunęły się 8 proc. L. Z. War-szawy, któremi obroty były bardzo liczne i ożywione. Kurs podniósł się o zł. 19. W końcu zabrania materiał ten na wy-czerpaniu. 4 i pół proc. L. Z. Ziemię. L. Z. Łodzi obniżyły się o 25 gr. Innemi listami wcale nie obracano.

Wielkość dewiz sprzedawano po kursach niższych. Dewizy na Belgię obniżyły się o 1 gr., na Pragę o 1 i ćwierć gr., na Paryż o 1 i pół gr., na Wiedeń o 2 gr., na Kopenhagę o 5 gr. i na Sztok-holm o 7 gr. Jedynie dewizy na Londyn podniosły się o ćwierć gr. na 1 funcie. Pozostałe dewizy (Nowy Jork i Włochy) obiegaly po kursach niezmienionych. Wobec braku na-byców nie zawierano transakcyj dewizami na Holandję oraz dolarami Stanów Zjednoczo-nych.

AKCJE PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Aczkolwiek obroty na gieł-dzie akcyjnej daleko odbiegały od rozmiarów przeciętnych, jed-nak maogół zauważyć się da-owało nieco większe ożywienie i strony ujawniły większą skłonność do zawierania tran-

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 3. 9. Transzacje na Giełdzie Zbożowo-Towaro-wej za 100 kg. fr. st. Warsza-wa. Ceny rynkowe: Żyto 25—25.25, Pszenica 39 — 40, Otrę-biny 22 — 23, Jęczmień r. a kasze 26 — 27, — browarny 29 — 31, Rzepak 67 — 70, Mąka pszena luksusowa 80 — 86, Mąka pszena 4/0 69 — 73, — żytnia 70 proc. 39 — 40, Otrę-biny pszenne 19 — 20, — żytnie 16 — 17. Obroty średnie. Usao-sobienie spokojne.

KĄCIK DLA PAŃ.

Co zwiastuje eleganckim modnisiom tegoroczna moda jesienna?

Zmiany, jakie zachodzą w dziedzinie współczesnej mody odnoszą się nie tylko do linii za sadniczej ale i do szczegółów. Potrzeby dnia dzisiejszego są sprecyzowane ściśle i wick waz, żyjący

pod znakiem szybkości. wymaga specjalnego przestudjowania, zezwalającego na połączenie komfortu z pięknoscia.

Zasady dziesiejszej mody opierają się na sylwetce wysmukłej. Część górna sukni ściśle przylegająca, biodra silnie uwydatnione, szerokość rozpoczynająca się bardzo nisko — oto jej główne zasady. Otrzymamy taką toaletę uwydatniającą dokładnie sylwetkę przy pomocy drobnych zmarszczeń lub stebnowań rozłożonych prostopadłe, a częścię nawet poprzecznie, i przy pomocy godetów, umieszczonych bardzo nisko, lub przedłużonych czasem aż do ziemi.

Inny fason, poszerzający sylwetkę u dołu polega na dodaniu

wolantów marszczonych lub plisowanych, które specjalnie nadają się do sukni wieczorowej, wydłużając ją na plecach. Wolanty ułożone ukośnie, to znowu idące stopniowo w górę, przeznaczone są do toalety noszonej

w świetle kinkietów i ozdobionej riuśkami z tiulu w odcieniu, stanowiącym kontrast — pomysł zarówno piękny, jak i nowy.

Panneaux, tworzące klosze; ukosy, dodające efektu sukni; szale robione z wstążki welwisowej, faille lub z satni i zakofczone węzłami, które opadają wdzięcznie w formie fruwaków motywy inkrustowane na czarnej tafli — oto bogate żniwo ulepszeń aktualnych oraz ozdób sukien.

Stanik, leko falujący, przy sukni troteur wpuszczany jest pod wąski paseczek.

Musimy dodać, że baskinki wszelkiego rodzaju cieszą się zasłużonym powodzeniem. Boki kloszowe i plisowane nie ujmują wcale sukni linii wysmukłości kobiecej, ułożenie ich nieużywane dotąd pozwala na kombinacje do nieskończoności.

Plaszcz o kroju wagnonowym pozostaje nadal modnym często bardzo dół jest znacznie rozszerzony, a przecięcia znacząca się guzikami fantazyjnymi.

Rozmieszczenie futerka staje się detalem jednym z najważniejszych, badacząc zarazem najprostszym środkiem, aby

nadać bardzo elegancki wygląd modelowi, o prostym, skromnym kroju, który jest za sadniczą cechą przy okryciach sportowych.

Bardzo eleganckim będzie kołnierz i rewery z astrachan skiego baranka, w kolorze naturalnym oraz przybranie ze skurków niefarbowanych.

Kombinacja białego z czarnym, gronostaj z breitschwanzami jest aktualnością przy tych okryciach które zapowiadają powrót małych mułek.

Suknie elegantsze będą kombinowane z żorżety i koronek mousseline'y i tiulu, i chiffonu w kilku stopniowanych odcieniach. Materiały haftowane wstawienia przezroczyście na ramieniach, oraz fantazyjne szali, wiązanych z tyłu są ostatnim wyrazem szyku i elegancji.

Bardzo młoda i twarzowa jest kombinacja z materiału

gładkiego i wzorzystego, różowego i pepity.

Crêpes'y matowe oraz błyszczące satin po obydwu stronach, mory, drukowane tafty, welwis'y przetykane złotem, jedwabne mousselines'y tworzyć będą niezwykle eleganckie kreacje w sezonie zabaw.

Wielka obfitość fantazyjnych welen, welnianych welen, materiałów irlandzkich i szkockich, jersey'ów zupełnie śnieżnych i tweedów przyczyni się do nadania ultra-szyku sylwetce sportowej.

Ujżymy moc kolorów jasnych; śliczny odcień koloru zielonego, mnóstwo odcieni żółtego i ornage, nowy odcień czerwieni granatu o refleksie liljowym, beige i zawsze dystyngowany kolor czarny, obok kolorów pastelowych w odcieniach czerwonym i niebieskim, najbardziej stosowanych dla młodych eleganek. **Sirene.**

Złodziej w roli detektywa. Smutny koniec sprytnie obmyślanego podstępu.

Handlarz starożytności, Renzo Biolchi, który równocześnie posiada wielką gospodę w Medjolanie, dokonał w tych dniach **niemiłego odkrycia.**

Pewien klient powierzył mu do sprzedania cenny obraz Marcinięgo, który antykwaryusz przechowywał w sypialni. I oto obraz ten został w tajemniczy sposób

skradziony. Biolchi przed chwilą jeszcze pokazał go pewnemu amatorowi. Gdy odprowadził go do drzwi i powrócił do pokoju, obraz

zniknął bez śladu. Uwiadomiono policję, ale zrazu poszukiwania nie zostały uwiecznione pomyślnym rezultatem.

W gospodzie Biolchiego mieszkał także rzemieślnik Carlo Crespi ze swą kochanką. Gdy się dowiedział o kradzieży, zwrócił się o matki Biolchiego z prośbą, aby nie uwiadamiać

o tem policji, lecz jemu powierzyć

misję odnalezienia obrazu Policje jednak uwiadomiono wprawdzie, lecz mimo to postanowiono skorzystać z oferty rzemieślnika.

Od tej chwili Crespi z całym zapalem zajął się obowiązkami detektywa. Łaził na czworakach po podłodze, badał ściany i okna, kombinował i medytował, a wreszcie doniósł antykwaryuszowi, że jest pełen nadziei. Ślady prowadziła — jego zdaniem — do medjolańskiej dzielnicy

opryszkw i zbrodniarzy. Prawdopodobnie cała banda przedsięwzięła kradzież. I Crespi przywdział strój apasza, aby się wybrać w drogę.

Po kilku godzinach jednak przywołano Biolchiego do aparatu. — Groźny głos oznajmił mu, że rzemieślnik został uwięziony przez bandytów i że zarówno obraz jak Crespi tylko

wtedy ujrz światło dzienne, je żeli bandyci otrzymają **4500 lirów.**

W razie odmowy, niechaj antykwaryusz przygotowany będzie na straszliwą zemstę. Antykwaryusz zawiadomił o tem policje, która powziawszy podejrzenie niebawem zdolała ustalić, że detektywem i złodziejem jest w jednej osobie sam Crespi.

Intratny pomysł dyrektora kina. Węgiel jako reklama.

Na uwagę zasługuje oryginalny pomysł pewnego nabywcy jednego z małych teatrzyków w Nowym Jorku.

Teatrzyk ten znajduje się w roboczej dzielnicy i oddawna 300 miejsc jego **świeciły zupełnymi pustkami.** To też właściciel jego sprzedał chętnie ten przybytek muz za 400 dolarów jakiemuś jegomościowi, który nigdy nie wspólnego z teatrem nie miał.

Natychmiast po tranzakcji nowonabywca oświadczył z całą pewnością, że teatr jego stanie się odrazu jedną

z sensacyj **Nowego Jorku.**

I oto w dniu inauguracji na wszystkich domach w okolicach teatru ukazały się ogromne plakaty, obwieszczające, iż „każdy, kto przyniesie ze sobą **kawałek węgla,**

otrzyma miejsce za połowę jego faktycznej ceny. Węgiel ten przy wejściu do teatru winien on wrzucić do jednego z 2 znajdujących się tam worków, które następnie rozlosowane zostaną pomiędzy publicznością”.

Pomysł ten okazał się **kapitałnym.**

Powodzenie teatrzyku było tak wielkie, iż trzeba było dziennie urządzić po trzy przedstawienia. Dowolny dyrektor, zrobilwszy na tym prawdziwie amerykańskim triku

grube pieniądze, sprzedał teatrzyk, aby kupić drugi w innej dzielnicy miasta i zastosować w nim ten sam pomysł z powodzeniem.

I wszystko to, cały ten okropny, bolesny atak z towarzyszącym mu straszliwym lekiem przed śmiercią powstaje dlatego, że mięśnie szkieletu nie wypełniają swych funkcji w pełnym zakresie, a najlepszym tego dowodem, że po zastrzyknięciu choremu na „anginę pectoris” ekstraktu z mięśni kostnych cięt, zawierającego odpowiedni hormon, atak przechodził wkrótce. Przedewszystkiem

znikała trwoga, uczucie duszności, a potem i inne objawy choroby.

Nowowynaleziony hormon — jak wynika z powyższego — przyczyni się w znacznym stopniu do ulżenia cierpiącej ludzkości i przedłużenia życia jednostkom, dotkniętym ciężkimi postaciami chorób serca.

—X—

Przemycanie mężczyzn do Stanów Zjednoczonych.

Nowy sposób fabrykowania obywateli amerykańskich.

Wykryta niedawno w Warszawie afera niejakiego Baskina, który w porozumieniu z pewnym rabinem i pisarzem gminnym brał

masowo śluby rytualne, aby później „żony” wywozić do Ameryki — stoi niezawodnie w związku z szajką, którą obecnie wykryła policja amerykańska.

Oto w Milwaukee aresztowano kupca Moryca Silbermana i Dorę Rozińską. Para ta niała w Europie

agentów - napędzaczy. Agenci wyszukiwali zamożnych cudzoziemców pragnących przybyć do Ameryki. — Spotkanie naznaczano na Kubie dokąd udawała się Rozińska, brata z cudzoziemcem ślub cywilny i razem już jechali do Stanów Zjednoczonych. Wedle ustawy imigracyjnej, cudzoziemiec, żonaty z obywatelką amerykańską

ma prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych Oczywiście na terenie Stanów Zjednoczonych para ta rozstała się.

Taki proceder powtarzała Rozińska wiele razy. Ponieważ podobnych do niej „kombinatorów” było zdaje się więcej, władze obecnie sprawdzają **rejestrta ślubne na Kubie,**

WINSZUJEMY: Jutro: Rozalji. Wschód słońca 4.49. Zachód — 18.22. Długość dnia 13.23. Ubyło dnia 3.32. Tydzień 36.

Skuteczny środek w chorobach serca. NOWE ZWYCIĘSTWO NA FRONCIE WALKI Z CHOROZAMI. Ważne odkrycie odeskiego profesora.

Przewodniczącemu instytutu terapeutycznego przy fakultecie medycyny w Odesie, prof J. S. Schwarzmannie udało się wynaleźć nowy środek, uwalniający osoby otknięte chorobami serca od dotkliwych cierpień i dolegliwości.

W biegu długoletnich studiów i badań nad

refleksami sercowymi i przyczynami, które je wywołują, prof. Schwarzmann przyszedł do wniosku, że i tutaj tak że wpływ swój wywiera jeden z pierwiastków, odgrywających tak ważną rolę w nowoczesnej biologii (nauce o ciałach organicznych) i w dzisiejszym leczeniu, t. j. jeden z **hormonów.**

Działalność nowoodkrytego hormonu polega na **zabezpieczeniu serca od kurczów.**

t. j. niedopuszczaniu, by powstać mogły. Z chwila, gdy zabraknie wzmiankowanego hormonu, pojawiają się kurcze serca.

Faktu tego dowiodły liczne próby przeprowadzone na zwierzętach. Powstał stąd wniosek, że różne choroby serca u ludzi, objawiające się w kurczach tego organu, pochodzą także

z braku ochronnego hormonu. Chcąc wyjaśnić powyższe zagadnienie, ważne dla praktyki leczniczej, należało przede wszystkim odkryć źródło wzmiankowanego hormonu czyli siedlisko, gdzie wytwarza się w organizmie.

Udało się prof. Schwarzmannowi w zupełności. Rezultat jego badań na pierwszy rzut oka wywołać może zdumienie. Okazało się bowiem, że hormon, ochraniający serce od kurczów wytwarza się w mięśniach szkieletu i stąd przechodzi do krwi. Zatem np. w mięśniach rąk lub nóg, w odróżnieniu od mięśni klatki, które nie przylegają do kości i nie zależą od na

szej woli. Wydać się może dziwne, że szkielet kostny i jego mięśnie, prócz zasadniczego swego zadania,

stanowią jeszcze gruczoły, zasilające organizm w tak ważny hormon, jak ten, co ochrania serce od kurczów.

Podobna dwoistość czynności poszczególnych składników organizmu nie jest rzeczą odosobnioną. Większość naszych organów jest jednocześnie i gruczołami, które zasilają krew w odpowiednie czynniki.

Zresztą prof. Schwarzmann zdołał już teorie swą **udowodnić w praktyce** u 100 osób chorych.

Najbardziej znaną postacią chorób serca jest t. zw. „angina pectoris”, cierpienie tak rozpoznawalne, że i laicy znają jej naukową nazwę.

Cierpienie to objawia się **dotkliwym bólem serca,** refleksy którego rozciągają się na lewą rękę aż do palców, kurczami serca tak bolesnymi, iż chory doznaje wrażenia, że ktoś rozżarzonemi kleszczami chwytą go za serce i rozrywa je. Każde poruszenie zostaje tym bólem uniemożliwione. A tak następuje częstokroć znieczulenie. Chory krzyknie przeraźliwie, blednie, a nawet w paroksyzmie bólu pada. A najgorszym do zniesienia zjawiskiem w ciągu podobnego ataku to nie dający się opanować lek, **śmiertelna trwoga,** jaka napada człowieka.

Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — **Teatr Letni: — Kochajmy się.**
Teatr Popularny: — **nieczynny.**
Apollo — „Portier hotelu Atlantic”.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Casino — „Miasto Miłości”.
Czary: — **Igrzysko namiętności.**
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso — **Prawo i bezprawie.**
Pierwszy seans 4-te, ostatni 9.30
Capitol — „Tancerka” z Dolores del Rio.
Grand Kino — „Karuzela Grzechu”.
Luna: — **Jarmark miłości.**
Ludowy: — **Karnawał Wenecki.**
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł.
Miejska Galeria Sztuki: — **Wystawa zbiorowych prac**
Oświetlony: — **Ziemia obiecana.**
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — **Zemsta Hiszpana.**
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — **Szatańska syrena.**
Resursa: — **Szkarlatne róże i Czerwone usta.**
Spółdzielnia: — **Noc miłosna skazadca**
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Wodewil: — **Zemsta Hiszpana.**
Początek seansów o godzinie 4-ej.



Nr. 1. Elegancki model sukni wieczorowej z czarnego „faille”, dół sukni bardzo szeroki wydłużony mocno z tyłu i podbity białą taftą.



Nr. 2. Model płaszcza firmy Jenny w kolorze marine; kołnierz — szal z gazeli zakończony kokardą.



Nr. 3. Prześliczny model sukni wieczorowej firmy Louise Boulanger z jedwabnej mousseline'y lamowany ozdobiony marszczonemi panneaux.